

# Chaci sefira, czyli połowa rachuby

**K**ażdy lud i każda wiara ma swoje różnorodne zwyczaje, które pozostały im po przodkach i minionych czasach, a nowe generacje o określonej porze roku przestrzegają ich i starają się wypełniać je w taki sam sposób, jak to czyniono niegdyś. I tak obyczaj taki trwa, przechodząc z ojców na synów i pozostając spuścizną dla przyszłych pokoleń.

I u nas, u Karaïmów, są takie zwyczaje. O jednym z nich zamierzam napisać kilka słów, gdyż dzisiaj pomału popada on w zapomnienie i nie zalicza się już do żywej tradycji. Chciałbym opowiedzieć o dniu zwanym *Chaci sefira*<sup>1</sup>.

Jak wiadomo każdemu Karaïmowi, Karaïmi wraz z całym ludem Izraela<sup>2</sup>, zaczynają od poranka w sobotę, która wypada podczas siedmiu dni Święta Przaśników, odliczanie siedmiu pełnych tygodni – czyli czterdziestu dziewięciu dni. A pięćdziesiątego dnia, który zgodnie z powyższym przypada na niedzielę, czyli nazajutrz po siódmej z owych siedmiu sobót, zaczyna się święto Tygodni, jak to napisano w Prawie Mojżeszowym: „Siedem tygodni odliczysz sobie, – od zapuszczenia sierpa w zboże, poczniesz liczyć siedem tygodni” (*Dewarim*, Księga Powtórzonego Prawa, 16.9); „I liczyć sobie będziecie od drugiego dnia święta, – od dnia, któregoście przynieśli snop dla przedstawienia, siedem tygodni – pełnych być powinno” (*Wajikra*, Księga Kapłańska, 23.15); „Aż do dnia następującego po siódmym tygodniu odliczycie pięćdziesiąt dni, a wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową Wiekuistemu” (*Wajikra*, Księga Kapłańska, 23.16)<sup>3</sup>.

*Chaci sefira* (połowa rachuby), która wypada czwartego dnia czwartego z siedmiu wspomnianych wyżej tygodni, jest właśnie dwudziestym piątym z pięćdziesięciu dni sefiry (odliczania).

Gdy wspominam ten dzień, to znaczy *Chaci sefira*, przed oczyma stają mi me młode dni,

nieznające trosk ni nieszczęść, a upływające wśród przyjaciół, spędzane wraz z rówieśnikami w *midrasz iwr*<sup>4</sup>, gdzie pod okiem i ręką naszego Ribbi Nauczyciela uczyliśmy się czytać Torę i badać jej tajniki, by stać się dobrymi i głęboko wierzącymi Karaïmami.

Ale wróćmy do tematu *Chaci sefira*, od którego lekko się oddaliliśmy. Ów dzień był dla całej gminy, a zwłaszcza dla młodzieży i uczniów dniem wielkiej radości i wesołości. Cały dzień upływał na zabawie i weseleniu się, a radosny nastrój wzmagaly rozmaite gry i zabawy – zabawy dziecięce – zwłaszcza ta w wojsko. Na jej potrzeby każdy chłopiec musiał być uzbrojony, stąd już kilka miesięcy wcześniej zaczynały się wielkie przygotowania. Starsi, ci, co umieli obrobić drewno, wytwarzali niezbędny oręż, to znaczy fuzje, miecze, łuki i inną broń. Każdy chłopak owego dnia uzbrojony był w wyciętą z drewna strzelbę, drewniany miecz, opasany pasem, na plecach miał niczym myśliwy, przytoczony łuk i kołczan pełen strzał. *Chaci sefira* była bowiem dla uczniów dniem wolnym od wszelkiej nauki. Tego dnia nie szło się do szkoły, a Ribbi Nauczyciel zwalniał również z zajęć w karaïmskiej szkółce. Rano, po modlitwie zaczynały się dziecięce zabawy i trwały do wieczora. Ulicę Karaïmską wypełniały okrzyki roju małych bohaterów, a dorośli z radością obserwowali, jak jej środkiem maszerują z karaïmskimi piosenkami na ustach zbrojne oddziały. Dzień kończył się wielką bitwą między dziećmi podzielonymi na dwie grupy, każda z dowódcą na czele – w zabawie brali udział wyłącznie mali Karaïmi. Na koniec wszyscy razem jednym oddziałem maszerowali pod przewodnictwem starszyny do Ribbi Nauczyciela, który z uśmiechem witał ich słodyczami i błogosławił.

Ten piękny zwyczaj pozostawiony nam przez przodków trwał jeszcze do niedawna, lecz po

Ozdobniki z motywami roślinnymi z wydania karaïmskiego przekładu Pięcioksięgu, Stambuł 1831 (także na stronie obok).



wielkiej wojnie zostało nas niewielu, a nasza ulica opustoszała. Dlatego pisząc te słowa w dniu *Chaci sefira*, wzdycham za owymi minionymi świetnymi czasami i wspominam tamten piękny widok, gdy razem z całym oddziałem, uzbrojony po zęby, z łukiem na plecach i pieśnią na ustach kroczyłem niczym stary wiarus ulicą Karaimską. Dziś nie mogę patrzeć na tę samą ulicę, opustoszałą, cichą, gdzie nie widuje się już maszerującego oddziału młodych wojowników.

Skąd wzięło się to radosne świętowanie *Chaci sefira* i kto je ustanowił?

W tym miejscu oddam głos naszemu wielkiemu uczonemu, nieboszczykowi Mordechajowi Sułtańskiemu synowi Józefa, który mniej więcej sto lat temu żył w Łucku, by potem wyjechać stamtąd do Dżuft Kale, pradawnego karaimskiego gniazda, gdzie żyli i nasi przodkowie. W roku 5598 od stworzenia świata napisał on w Kale dzieło zatytułowane *Zecher Caddikim*. Z niego zaczerpnąłem te oto słowa: „Gdy wygaśł gniew króla Aleksandra<sup>6</sup>, wysłał on swą żonę, królową do Egiptu, a swemu bratu, Szymonowi synowi Szatacha kazał wrócić z Egiptu do Jerozolimy. Gdy ten wrócił, przywiódł ze sobą dwa tysiące uczniów, którzy słuchali jego nauk i powiększyli oni liczbę mieszkańców Jerozolimy i okolic, aż stali się potężną gminą. I umocnił się Szymon poprzez poważanie, jakim się cieszył, i zaczął jawnie głosić swe poglądy. A gdy owi „Sprawiedliwi” („Sprawiedliwymi” nazywano początkowo karaimów) z Judą synem Tabaja<sup>7</sup> na czele usłyszeli jego błędne i grzeszne wywody, sprzeciwili się im i nie chcieli ich więcej słuchać, i powstał rozłam wielki, coraz to większy, i spór pomiędzy nimi<sup>8</sup>. Gdyż ten Szymon syn Szatacha mnożył swoje kłamstwa. I na przestrzeni wielu lat stale dochodziło pomiędzy dwiema stronami do zaciętych walk i długich zmagają, aż w końcu zaczęły dzielić ich poglądy na wyprowadzenie daty Omer<sup>9</sup> i ustalenie terminu Święta Tygodni. Sprawiedliwi twierdzili, że odliczanie należy rozpocząć od poranka pierwszej soboty wypadającej w czasie Święta Przaśników, jak napisane było w Torze: „nazajutrz po sabacie podnosić go (snop - przypis tłum.) będzie kapłan”<sup>10</sup>. Stąd Święto Tygodni niezmiennie powinno wypadać co roku w pierwszym dniu tygodnia, nazajutrz po siódmej sobocie odliczania, jak napisano w Torze: „Aż do dnia następującego po siódmym tygodniu” (*Wajikra*, Księga Kapłańska, 23.16)<sup>11</sup>.

A Faryzeusze (*Peruszim*) twierdzili, że chodzi o nazajutrz po święcie. Stąd wzięła swój początek wojna długa i zacięta. I przelało się wiele

krwi po obu stronach, aż zmniejszyło się stronnictwo Sprawiedliwych, niemniej jednak zabili oni wielu spośród faryzeuszy, co więcej, zabili i wyniszczyli dwadzieścia cztery tysiące uczniów rabbiego Akiwy. A udało się to w ciągu dwudziestego piątego dnia odliczania. Wojna trwała zaś do trzydziestego trzeciego dnia. Znak tego i pamiątkę obie strony, karaimi i rabbanici, zachowali w takiej oto postaci: my, karaimi, aż do dziś dla uczczenia owego zwycięstwa dwudziesty piąty dzień czynimy dniem radości i wesela, a rabbanici wręcz przeciwnie, do trzydziestego trzeciego dnia nie czynią żadnej zabawy ani rozrywki, by upamiętnić tamtą klęskę i swój upadek. Walki trwały jeszcze za czasów Archelaosa<sup>12</sup>, króla Judy, który panował w 4761 roku od stworzenia świata i jego brata, Antypasa<sup>13</sup>, króla Judy, który panował w 4770 roku”.

Oto są w wolnym przekładzie słowa naszego wielkiego Nauczyciela. W ich świetle możemy zrozumieć powód owej wesołości i radości tak wśród młodych, jak i starych w dniu *Chaci sefiry*.

Dwudziestego piątego dnia sefiry roku 5691<sup>14</sup>.  
W Haliczu.

Ribbi Zarach Zarachowicz

„Karaj Awazy”, nr 1 (3), 1932, s. 16-18  
Z karaimskiego przełożyła Anna Sulimowicz



## Przypisy

<sup>1</sup> *Chaci sefira* – z hebr. dosł. 'połowa liczby', w karaim. *Jarty san* (wszystkie przypisy pochodzą od redakcji).

<sup>2</sup> Autor ma na myśli różne ludy, które ze względu na wyznawaną wiarę opartą na Torze, nazwane są ludem Izraela, czyli oprócz Karaimów, także Samarytan i Felaszy. Żydzi w oparciu o Talmud posługują się inną rachubą odliczania.

<sup>3</sup> Cytaty w tłumaczeniu Izaaka Cyłkowa, *Tora. Pięcioksiąg Mojżesza*, Warszawa 2009.

<sup>4</sup> *Midrasz iwi* – karaim. 'dom nauki', karaimska szkoła religijna.

<sup>5</sup> *Zecher Caddikim* – hebr. 'pamięć sprawiedliwych', kronika karaimska spisana w 1838 r. przez Mordechaję Sułtańskiego, wyd. S. Poznański, *Zecher Caddikim. Kronika historyczna karaitów Mordechaję Sułtańskiego, wydał podług rękopisu znajdującego się w bibliotece Synagogi na Tłomackiem w Warszawie i opracował...*, Warszawa 1920.

<sup>6</sup> Chodzi o Aleksandra Janneusza (Jannaja), króla Judei i arcykapłana w latach 106-73 p.n.e.

<sup>7</sup> Juda syn Tabaja i Szymon syn Szatacha tworzą jedną z pięciu wymienianych w judaizmie rabinicznym par uczonych pozostających ze sobą w sporze wskutek odmiennego podejścia do Tory.

<sup>8</sup> O wywodzeniu się początków karaimizmu od stronnictwa Judy syna Tabaja pisał już Elia Baszjaczy (1420-1490) w swym dziele *Aderet Elijah*.

<sup>9</sup> Omer – hebr. 'snop', dzień złożenia w Świątyni ofiary z kłosów jęczmienia, będący jednocześnie początkiem odliczania do Święta Tygodni. W judaizmie rabinicznym jest to drugi dzień Paschy.

<sup>10</sup> Księga Kapłańska, 23.11, *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, Warszawa 2013.

<sup>11</sup> Przekład Izaaka Cyłkowa, *Tora. Pięcioksiąg Mojżesza*, Warszawa 2009.

<sup>12</sup> Herod Archelaos (27 lub 23 p.n.e. – po 6 n.e.), syn Heroda Wielkiego, etnarcha Judei, Samarii i Idumei.

<sup>13</sup> Herod Antypas (ok. 22 p.n.e. – po 39 n.e.), syn Heroda Wielkiego, tetrarcha Galilei i Perei.

<sup>14</sup> 29 kwietnia 1931 r.